

XII. AFRYKA – OD MARGINALIZACJI DO ROZWOJU

Afryka wkracza do „Rocznika Strategicznego” po raz pierwszy w szczególnym momencie. Do niedawna wielu analityków sytuacji międzynarodowej traktowało załamania gospodarki i instytucji państw oraz wojny w Afryce jako wewnętrzną sprawę kontynentu, niemającą istotnego wpływu na bezpieczeństwo światowe. Dziś nikt już nie ma wątpliwości, że pogłębianie się nędzy i inne tragiczne wydarzenia na tym kontynencie stanowią w długiej perspektywie zagrożenie globalne. Narasta jednocześnie świadomość, że rządy i elity afrykańskie nie są w stanie przełamać tych kryzysów. Ich rozwiązywanie staje się więc gwałtownym wyzwaniem dla całej wspólnoty międzynarodowej.

Zrozumienie wagi wydarzeń i procesów zachodzących w Afryce wymaga przypomnienia podstawowych realiów, szczególnie ważnych z punktu widzenia strategii bezpieczeństwa i rozwoju¹. Obserwatorowi sceny afrykańskiej niełatwo przedrzeć się przez fałszywe uogólnienia i stereotypy, dominujące w światowych mediach.

UOGÓLNIENIA I STEREOTYPY NA TEMAT AFRYKI I JEJ MARGINALIZACJA W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Łatwość przyjmowania uogólnień na temat Afryki bierze się z wielu czynników, w tym uprzedzeń, oraz braku w mediach wszechstronnych informacji o sytuacji w poszczególnych częściach tego kontynentu, dostępnych w publikacjach specjalistycznych. Wydarzenia lokalne urastają w tych warunkach do „typowych” dla całego ogromnego kontynentu. Zjawiska zachodzące w pojedynczych krajach traktowane są jako charakterystyczne dla „całej” Afryki, a co za tym idzie – „afrykańskie”. Prowadzi to tworzenia fałszywego obrazu społeczeństw kontynentu i rzutuje na oceny przyszłości Afryki.

¹ Z wartościowych wprowadzeń do problematyki wymienić trzeba kolejne roczniki wydawnictwa „Europa”, z których tu korzystamy: *Africa South of the Sahara 2005, Regional Surveys of the World*, 34th Edition, London 2004; tematyczne wydawnictwa i roczniki SIPRI w Sztokholmie i IISS w Londynie. Najobszerniejszy zbiór danych o gospodarce i zagadnieniach społecznych w kolejnych rocznikach: *African Development Indicators 2004, Drawn from World Bank Africa Database*, The World Bank, Washington 2004 (i wcześniejsze z tej serii oraz niezmiernie liczne raporty i opracowania World Bank nt. problemów Afryki); pomocne są także miesięczniki polityczno-gospodarcze: „New African” i „African Buisness”. Por. także: J.J. Milewski, W. Lizak (red.), *Stosunki międzynarodowe w Afryce*, Warszawa 2002.

Według negatywnych stereotypów na temat Afryki dominujących w światowych mediach kontynent ten znajduje się w stanie pogłębiającego się upadku gospodarczego i politycznego, wyrażanego m.in. permanentnym gwałceniem praw człowieka, rozkładem instytucji państwowych, wojnami etnicznymi i ludobójstwem, głodem, epidemiami i upadkiem gospodarki. Sprawia to wrażenie beznadziejności i dalszego pogłębiania zacofania gospodarek, państw, społeczeństw. „Afryka umiera”, „kontynent w stanie kryzysu”, „region wojen etnicznych”, „beznadziejna sytuacja w Afryce” – to tylko niektóre z tytułów-haseł używanych przez światowe media.

Od wielu lat intelektualiści afrykańscy protestują przeciw tak jednostronnemu obrazowi ich kontynentu. Przypominają inne (oprócz wojen, katastrof przyrodniczych, głodu i patologii władzy) procesy, dokonujące się w Afryce: wytrwałość milionów ludzi pracujących w niezwykle trudnych warunkach, nieustanne poszukiwania wyjścia z kryzysów przez część elit, odporność społeczną wobec klęsk i dramatów, niemający sobie równych w skali światowej pęd do edukacji, istniejący wbrew wszelkim barierom ekonomicznym.

Po zakończeniu zimnej wojny nastąpiła wyraźna marginalizacja Afryki w polityce wielkich mocarstw i średnich państw². Wspomniany wyżej sposób relacjonowania wydarzeń na tym kontynencie jest jednym z przejawów tej zmiany. Przesłanki tej marginalizacji były różnorodne, ale następujące z nich wydają się najważniejsze: po pierwsze – wraz z zakończeniem zimnej wojny Afryka przestała być obszarem rywalizacji mocarstw; po drugie – niepowodzenia gospodarcze większości krajów regionu, słabo funkcjonujące instytucje państwowe oraz długotrwałe wojny czynią wiele krajów Afryki obszarem wysokiego ryzyka dla zagranicznych inwestorów i partnerów handlowych, co ogranicza napływ kapitału; po trzecie – znaczenie surowców afrykańskich dla gospodarki światowej, poza ropą naftową, ulega stałemu zmniejszeniu; po czwarte wreszcie – obszerne relacje w światowych mediach na temat rosnącego zaangażowania wspólnoty międzynarodowej na rzecz pomocy ofiarom wojen i konfliktów (m.in. przez takie instytucje jak Urząd Wysokiego Komisarza NZ ds. Uchodźców – UNHCR, „niebieskie hełmy” czy też charytatywne organizacje pozarządowe, tzw. NGOs) stwarzają wrażenie, że wiele krajów Afryki może być jedynie odbiorcami pomocy z krajów bogatych, a nie partnerami we współpracy międzynarodowej.

Taka recepcja sytuacji i tendencji w Afryce od początku lat 90. XX w. powodowała marginalizację tego kontynentu w polityce wielkich mocarstw i średnich państw. Dopiero w ostatnich latach (2003–2004) zaczęła narastać świadomość, że kontynuacja tej postawy wobec Afryki i idące za nią pogłębianie się trudności krajów kontynentu stanowią długofalowe zagrożenie dla bezpieczeństwa świata i poszczególnych jego części (w tym Unii Europejskiej). Proces marginalizacji Afryki ma skutki praktyczne – utrudnia formowanie strategii wobec kontynentu państwom i organizacjom międzynarodowym w zakresie polityki bezpieczeństwa,

² O ewolucji polityki francuskiej wobec Afryki na przełomie XX i XXI w.: M.W. Solarz, *Francja wobec Afryki subsaharyjskiej – pozimnowojenne wyzwania i odpowiedź*, Warszawa 2004.

inwestycji i handlu, odbija się także negatywnie na sytuacji zarówno krajów regionu, jak i podmiotów zainteresowanych rozwojem i aktywizacją kontaktów z Czarnym Lądem.

ZRÓŻNICOWANIE AFRYKI – CZYNNIKI GEOGRAFICZNE

Zróżnicowanie państw i społeczeństw Afryki występuje niemal w każdym aspekcie ich życia. Pierwszym tego przykładem jest mapa polityczna kontynentu, będąca konsekwencją spuścizny kolonialnej, a nie rodzimych procesów historycznych. Kształt, przebieg granic, rozmiary państw kontynentu, ustalone na konferencji w Berlinie w latach 1884–1885, bez brania pod uwagę afrykańskich realiów, o czym pisano wielokrotnie, leżą u źródeł wielu ich obecnych trudności. Najczęściej przypominanym skutkiem tamtych decyzji było wtłoczenie dziesiątków, a czasem i więcej, odrębnych kulturowo i politycznie grup ludności w jednolite obszary administracyjne, z których w XX w. – w wyniku procesu dekolonizacji – powstawały państwa. Pierwszy prezydent Tanzanii Julius Nyerere ujął to krótko – „do podboju przez Niemcy w 1885 r. na terenie Tanganiki było 100 niezależnych, odrębnych politycznie społeczeństw. W momencie wychodzenia Anglików w 1962 r. mieliśmy być jednym państwem”. Ten sposób tworzenia siłą sztucznych jednostek administracyjnych, dyktowany interesami Europejczyków, przeprowadzono na całym niemal kontynencie. Dziedzictwo kolonialne pod tym względem do dziś wpływa na przebieg procesów społecznych, politycznych i gospodarczych w Afryce.

W regionie Afryki istnieją 53 państwa. Spośród nich 47 znajduje się na kontynencie, a 6 na wyspach zaliczanych do geopolitycznego regionu Afryki (Komory, Madagaskar, Mauritius, Republika Zielonego Przylądka, Seszele, Wyspy Świętego Tomasza i Książęca). Spośród 47 państw kontynentalnych – 5 według popularnego podziału to kraje Afryki północnej, a pozostałe 42 to kraje położone na południe od Sahary (Afryka subsaharyjska). Różnicom między państwami warto przyjrzeć się dokładniej, wywierają one bowiem bezpośredni wpływ na stan bezpieczeństwa poszczególnych subregionów i całego kontynentu.

Cechy geograficzne państw afrykańskich wywierają zróżnicowany wpływ na ich możliwości rozwoju, pozycje i role międzynarodowe. Dlatego też należy się im tutaj uwaga. Państwa afrykańskie różnią się wielkością terytorium, typem środowisk przyrodniczych, posiadanymi zasobami naturalnymi, rozmiarami gospodarki (wielkością PKB), wreszcie liczbą ludności.

Zakres rozpiętości terytorium państw kontynentalnych wyznaczają największe i najmniejsze z nich: Sudan (2,5 mln km²) i Suazi (17 tys. km²). Do najmniejszych w regionie należy pięć państw wyspiarskich o powierzchni poniżej 10 tys. km², jedynie Madagaskar jest dużą wyspą o powierzchni 580 tys. km². Spośród pozostałych państw lądowych 10 ma powierzchnię w granicach 10–100 tys. km²; 16 państw – pomiędzy 100 a 500 tys. km², od 500 tys. do 1 mln km² – 10 państw, od 1 do 2 mln km² – 9 państw, a trzy z nich mają powierzchnię przekraczającą 2 mln km².

Kontrastom w wielkości terytorium towarzyszy ogromna różnorodność typów klimatu i topografii państw i regionów. Nawet pobieżna ich charakterystyka przekraczałaby możliwości tego rozdziału. Kierując Czytelnika do opracowań specjalistycznych³, warto wskazać na cztery aspekty środowisk przyrodniczych, bezpośrednio związanych z zagadnieniami bezpieczeństwa i rozwoju regionu. Po pierwsze – na kontynencie występują niemal wszystkie typy środowisk: pustynie, sawanny, wilgotne lasy równikowe, obszary górskie oraz związane z nimi odmienne rodzaje klimatu. W poszczególnych regionach wielu krajów występują skrajnie odmienne środowiska i typy klimatu, co niesie ze sobą zarówno pewne korzyści, jak i trudności gospodarcze. Po drugie – dla większości krajów kontynentu coraz groźniejszym problemem staje się niedobór zasobów wody. Wielkość opadów jest niesłychanie zróżnicowana: od najwyższych na wybrzeżu Zatoki Gwinejskiej – średnio ok. 3000 mm rocznie – i 9000 mm na stokach Kamerunu – do poniżej 250 mm na północy i południu kontynentu. Trafnie pisze I. Łęcka, że „(...) wartości średnie opadu w przypadku Afryki jednak nic nie znaczą. Na obszarach o znacznych opadach deszcz bywa ulewny, a pada najczęściej w postaci «ściany wodnej», której kontrolowanie jest prawie niemożliwe. Natomiast na obszarach suchych nie dość, że opad jest niewielki, to występuje bardzo nieregularnie. Trudno w tej sytuacji przewidywać klęski żywiołowe i im zapobiegać”⁴. Przywołuje to pogląd jednego z afrykańskich geografów, zgodnie z którym problem wody w Afryce polega na tym, że jest jej albo za mało, albo za dużo. Według ocen Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) i Programu Rozwoju Narodów Zjednoczonych (UNDP) dostęp do wody nadającej się do użytku domowego (*safe water*) w wielu krajach ma mniej niż 60–70% ludności. I choć sytuacja uległa w tej dziedzinie poprawie w ostatnim dziesięcioleciu, nadal w niektórych krajach dostęp ten ma mniej niż połowa ludności (Etiopia, Lesotho, Madagaskar, Mozambik, Suazi, Uganda)⁵. Dlatego w wielu państwach stały niedobór wody i trwające latami susze są przyczyną ogromnych napięć społecznych i gospodarczych, wymuszając migracje leżące u źródeł antagonizmów i konfliktów zbrojnych.

Po trzecie – w Afryce coraz bardziej brakuje ziemi rolnej, nadającej się pod uprawę przy obecnie dostępnych środkach gospodarowania. Co prawda, według badań od dawna prowadzonych przez Organizację NZ ds. Wyżywienia i Rolnictwa (FAO), obszar użytków rolnych można by znacznie powiększyć, ale wymaga to wielkich nakładów⁶. Obecnie zaledwie 6% powierzchni Afryki stanowią użytki rolne, ale w niektórych krajach odsetek ten jest znacznie niższy. Dane o niskiej „średniej” gęstości zaludnienia w Afryce są bezużyteczne, bo niemal we wszystkich krajach ludność skupiona jest na obszarach nadających się do rolnictwa, a wielkie przestrzenie pustyń i innych nieużytków pozostają niezamieszkałe. Do najgęściej zaludnionych należą dolina i delta Nilu (do 2000 osób/km²), nadmorskie

³ Por. A. Jelonek, F. Plit (red.), *Encyklopedia geograficzna świata – Afryka*, Kraków 1997.

⁴ I. Łęcka, *Uwarunkowania geograficzne*, w: J.J. Milewski, W. Lizak (red.), op. cit., s. 18, 19.

⁵ *African Development Indicators*, op. cit.

⁶ Por. G.M. Higgs et al., *Capacité Potentielle De Charge Démographique Des Terres Du Monde En Développement, Afrique, Rapport technique du project FPA/INT/513*, FAO, Roma 1984.

obszary Maghrebu (200–300 osób/km²), środkowa część północnej i południowa Nigeria oraz południowa Ghana (150–300 osób/km²), rolnicze rejony Burundi (ok. 300 osób/km²) i Rwandy (ok. 370 osób/km²). Najbardziej wymownym wskaźnikiem jest tutaj stosunek liczby mieszkańców do ziem wykorzystywanych rolniczo. Według danych z 1998 r. najkorzystniejszy był on w Libii (0,2 osoby/ha UR), Tunezji (0,5 osoby/ha UR) i w RPA (0,4 osoby/ha UR). Znacznie gorsza sytuacja pod tym względem panuje w Afryce Wschodniej i Środkowej: w Etiopii (4,1 osoby/ha UR), Erytrei (5 osób/ha UR), Kenii (4,7 osoby/ha UR), Tanzanii (6,2 osoby/ha UR), w Demokratycznej Republice Konga (3,9 osoby/ha UR). Wskaźnik ten jest wysoki również w Rwandzie (4,3 osoby/ha UR) i Burundi (5,1 osoby/ha UR), podobnie jak w zachodniej Afryce, np. w Sierra Leone (5,1 osoby/ha UR) i Gwinei (7,2 osoby/ha UR). Najgorzej sytuacja przedstawia się w Kongu (Republika Konga) (6,9 osoby/ha UR) i w Egipcie (7,6 osoby/ha UR)⁷. Wedle wspomnianej opinii FAO obecnych użytków rolnych w wielu częściach Afryki nie da się powiększać bez wielkich nakładów, a przybywa na nich ludności i zapotrzebowanie na żywność rośnie. Po czwarte – do niedawna jedynie WHO i jej eksperci zwracali uwagę na trudne warunki dla życia, zdrowia i pracy ludzkiej, jakie niosą z sobą gorące (suche i wilgotne) typy klimatu afrykańskiego. Zagadnienia te były, wbrew logice i oczywistym faktom, pomijane w programach reform gospodarczych, przygotowywanych przez Bank Światowy i wyspecjalizowane organizacje systemu Narodów Zjednoczonych (prócz WHO). Dopiero David Landes, wybitny historyk gospodarczy, przywrócił temu aspektowi rozwoju należne miejsce w badaniach i literaturze międzynarodowej⁸.

Spośród 47 państw afrykańskich aż 15 nie ma dostępu do morza. Jest to najwyższy odsetek ze wszystkich kontynentów. Spośród tej grupy krajów aż osiem nie ma połączeń kolejowych z portami morskimi, a ich system dróg łączących je z wybrzeżem jest w większości fatalny. Faktycznie więc dostęp gospodarek do systemów komunikacyjno-transportowych łączących je ze światem zewnętrznym ze względów geograficznych i technicznych jest niezmiernie ograniczony, co staje się dodatkową barierą dla ich rozwoju.

LUDNOŚĆ: DYNAMIKA PRZYROSTU, ZRÓŻNICOWANIE ETNICZNE I SPOŁECZNE

Dynamika procesów ludnościowych zachodzących w Afryce to jedno z ważnych źródeł problemów i zagrożeń powstających na tym kontynencie. Od połowy XX w. na kontynencie afrykańskim odnotowuje się najwyższy przyrost naturalny na świecie. Średnia stopy przyrostu liczby ludności w drugiej połowie XX wieku

⁷ I. Łęcka, op. cit., s. 22.

⁸ D. Landes, *Bogactwo i nędza narodów – dlaczego jedni są tak bogaci, a inni tak ubodzy*, Warszawa 2000; zwłaszcza rozdziały 1 i 2: *Nierówności, jakie stwarza natura, Jak sobie radzono z uwarunkowaniami geograficznymi: Europa i Chiny*, s. 21–48. Dzieło wydane w Stanach Zjednoczonych w 1998 r. doczekało się kilku wznowień w języku angielskim i kilkunastu przekładów.

wahała się w granicach 2,8% rocznie dla całej Afryki, ale w niektórych krajach przekraczała 3,5%. W efekcie tego tempa przyrostu ludność Afryki zwiększyła się w ciągu 40 lat, a więc począwszy od „roku niepodległości” (1960) do 2004 r., ponad trzykrotnie, to jest z 270 mln do 820 mln. Jeśli taki przyrost nastąpiłby w Europie, oznaczałoby to, że dziś ludność Polski wynosiłaby ok. 120 mln, Francji ok. 160 mln, a Szwecji – 25 mln. Tak ogromny i długotrwały przyrost naturalny wszędzie przyniósłby ogromne problemy gospodarcze, społeczne i polityczne. W słabych gospodarkach afrykańskich ma on szczególnie dotkliwe skutki. Według prognoz Biura Ludnościowego Organizacji Narodów Zjednoczonych tempo przyrostu ludności będzie utrzymywać się na wysokim poziomie ok. 2,5% rocznie co najmniej przez najbliższe półwiecze. Jeśli sprawdzi się „średnia” prognoza, to ok. 2050 r. ludność Afryki liczyć będzie ok. 1,3–1,7 mld osób. Oznacza to, że co piąty obywatel świata będzie Afrykaninem – mieszkańcem jednego z najuboższych dzisiaj regionów w skali globalnej. Afryka stałaby się wówczas najludniejszym regionem, przed dwoma państwami – Indiami (ok. 1,4 mld w 2050 r.) i Chinami (ok. 1,3 mld w 2050 r.). Z tych prognoz wynika, że samo tylko zahamowanie dalszego spadku dzisiejszego poziomu gospodarki kontynentu – a więc obecnej nędzy – wymagałoby w nadchodzących dziesięcioleciach wprowadzenia bardzo dynamicznej polityki rozwoju gospodarczego i ogromnych nakładów. Jeśli one nie nastąpią, podwojenie się ludności kontynentu w nadchodzącym półwieczu przyniesie dalsze pogłębianie się kryzysu o trudnym do wyobrażenia zasięgu.

Wspomniany wcześniej narastający problem braku ziemi uprawnej i zasobów wodnych powoduje rosnące spory o ziemię w większości krajów kontynentu. Dzięki mediom najbardziej nagłośniono wydarzenia w Zimbabwie i coraz gorętsze dyskusje na temat niesprawiedliwego systemu władania ziemią w RPA. Ale problemy te występują niemal wszędzie, prowadząc do masowych migracji do miast lub niekiedy przeradzając się w gwałtowne konflikty zbrojne.

Migracje ze wsi do miast stają się w tych warunkach jedyną nadzieją dla pozbawionych ziemi rolników. To zjawisko, nasilające się w Afryce od lat 60. XX w., określane jest w piśmiennictwie jako „urbanizacja bez industrializacji”. Podczas gdy tylko w latach 1990–2000 stopa przyrostu ludności całej Afryki wynosiła ok. 2,5% rocznie, to dla ludności miejskiej dochodziła do 6–10%. Z punktu widzenia warunków życia i bezpieczeństwa wielkie metropolie afrykańskie stają się rosnącymi obszarami napięć społecznych i zagrożeń. Ich mieszkańcy cierpią, wbrew nadziejom, które sprowadziły ich do miast, na chroniczny brak pracy i szans życiowych, ale także żywności, wody i podstawowych urządzeń sanitarnych⁹. Stopień urbanizacji poszczególnych państw różni się ogromnie – np. w Dżibuti ludność miejska stanowiła w 2002 r. 84% mieszkańców, w Rwandzie – tylko 2%.

⁹ Por. J. Różański (red.), *Dzieci żyjące na ulicy – nowe zjawisko miast afrykańskich*, Warszawa 2004.

Osobnym problemem politycznym społeczeństw Afryki są podziały językowe i etniczne. Według ocen językoznawców spośród ok. 6000 języków używanych dziś na świecie niemal 2000 używa ludność Afryki. Dotyczy to Afryki na południe od Sahary, w Afryce Północnej bowiem dominują arabski i różne odmiany języków berberyjskich. W odniesieniu do poszczególnych krajów oznacza to, że np. ludność Nigerii posługuje się ok. 250 odrębnymi językami, Ghany – ok. 75, Demokratycznej Republiki Konga – ok. 130. Przykłady można mnożyć. Choć w Afryce powszechnym zjawiskiem jest znajomość innego, a czasem kilku innych języków sąsiadów, oprócz własnego, to znaczna część życia społecznego toczy się wewnątrz własnego języka i kultury. Umocnia to poczucie odrębności i wynikające z niego podziały etniczne, oznaczające istnienie w tych krajach wielu grup o silnej, odrębnej tożsamości. W opinii wielu socjologów afrykańskich system kolonialny rozbudzał i pogłębiał świadomość etniczną. Po uzyskaniu niepodległości dokonują się dwa równoległe i sprzeczne z sobą procesy: pierwszy – to próby budowania jedności obywatelskiej w ramach państwa i zacierania świadomości etnicznej; drugi – umacnianie tej świadomości w wyniku rywalizacji gospodarczej i politycznej, podczas której przywódcy często szermują hasłami zagrożenia „naszej” grupy jako najbardziej przemawiającym do słuchaczy argumentem w budowaniu solidarności grup/ruchów/partii. Światowe media chętnie przedstawiają wynik tych skomplikowanych procesów jako „konflikty etniczne”.

Zaspokojenie potrzeb w zakresie edukacji to kolejny wielki problem większości krajów Afryki. Potrzeby te dotyczą wszystkich społeczeństw, ale w omawianym regionie dwie spośród nich mają wymiar dramatyczny. Pierwsza – to zdobywanie kwalifikacji w celu zwiększenia szans na rynku pracy. Druga – to dostarczanie wykwalifikowanych kadr dla gospodarki i administracji państwowej.

W 2002 r. analfabeci stanowili ok. 35% ludności dorosłej w Afryce na południe od Sahary, ale na obszarach wiejskich tylko 1/4 kobiet uczęszczała do szkół podstawowych. Wydatki na nauczanie były niskie i wynosiły średnio ok. 50 USD na ucznia. Nastąpiła jednak istotna poprawa niektórych wskaźników. Poziom alfabetyzacji dorosłych podniósł się w tym czasie z 27% do 50%, a odsetek kobiet objętych szkolnictwem średnim wzrósł z 8% do 23%.

Poziom rozwojowi edukacji różni się znacznie w poszczególnych krajach. Dla przykładu, na Mauritiusie 64% dzieci i młodzieży odpowiedniej grupy wiekowej uczęszcza do szkół średnich, ale w Nigrze liczba ta wynosi zaledwie 5%. W 2002 r. umiejętność pisania i czytania w Zimbabwie posiadało ok. 90% ludności dorosłej, ale tylko 5% w Nigrze. Zaobserwowano prawidłowość, zgodnie z którą liczba uczniów zmniejsza się drastycznie na kolejnych poziomach nauczania z powodów finansowych. Mimo tego pęd dzieci, młodzieży i ich rodziców do zdobywania nauki jest fenomenem afrykańskim, którego nie są w stanie zahamować bariery ekonomiczne. Jednym ze świadectw tego zjawiska są uniwersytety, które nie tylko funkcjonują często wbrew wszelkim trudnościom gospodarczym i politycznym, ale powiększają liczbę studentów i pomagają w tworzeniu nowych uczelni.

Podstawowe wskaźniki zdrowotne ukazują dobitnie stan gospodarczy i społeczny, z jakim boryka się większość krajów Afryki¹⁰. Region Afryki subsaharyjskiej ma najwyższy ze wszystkich obszarów krajów rozwijających się odsetek ludności żyjącej w skrajnym ubóstwie, najniższą średnią spodziewaną długość życia, najwyższy odsetek dzieci niedożywających 5. roku życia, najwyższy stopień zainfekowania wirusem HIV wśród dorosłych i najniższy odsetek dzieci objętych szkolnictwem podstawowym.

Nastąpiła jednak pewna poprawa niektórych wskaźników. I tak średnia długość życia ludzkiego wzrosła w Afryce subsaharyjskiej z 40 lat w 1960 r. do 46 lat w 2002 r. Od połowy lat 80. XX w. do 2002 r. odsetek ludności mającej dostęp do bezpiecznej wody podwoił się – z 25% do 53%. Stopa umieralności niemowląt spadła ze 164 na 1000 urodzeń w 1960 r. do 103 na 1000 urodzeń w 2001 r. Średnia spodziewana długość życia w Afryce, zwłaszcza w jej części położonej na południe od Sahary, jest szczególnie wymownym wskaźnikiem stanu gospodarki i społeczeństwa. W wielu krajach wynosi ona poniżej 40 lat. Sierra Leone ze średnią 36 lat wyznacza tu najniższy poziom, podczas gdy w najzamożniejszych i najmniejszych państwach wyspiarskich – na Mauritiusie i Seszelach – wskaźnik ten osiąga wielkość 72 lat. W ostatnich latach okazało się, że kierunki zmian w poszczególnych krajach mogą być odwrotne wobec oczekiwań. I tak w Botswanie średnia długość życia w latach 1985–2002 spadła z 61 do 40 lat (głównie za sprawą rozprzestrzeniania AIDS), a podnosiła się w tym czasie w Ghanie i Ugandzie.

Najbardziej znanym zjawiskiem dotyczącym zdrowia w Afryce stała się zachorowalność na HIV/AIDS. Według danych FAO ok. 65% wszystkich chorych dotkniętych infekcją żyje w Afryce. W końcu 2003 r. w części Afryki na południe od Sahary odnotowano ok. 26 mln chorych, wśród nich 3,2 mln zainfekowanych w tym właśnie roku. W końcu 2000 r. ok. 80% dzieci zainfekowanych AIDS na świecie znajdowało się w Afryce subsaharyjskiej. Bardzo niskie wskaźniki zdrowotności zbiegają się ze złym stanem opieki medycznej. Brak lekarzy, ich skupienie w zamożniejszych dzielnicach miast, niewystarczająca liczba podstawowych szczepień tworzą przesłanki tej sytuacji.

STAN GOSPODAREK KONTYNETU AFRYKAŃSKIEGO

Afryka jako region należy do najuboższych obszarów współczesnego świata. Wskazuje na to zarówno wielkość produktu globalnego wytwarzanego w całej Afryce, jak i w poszczególnych krajach, wreszcie do podobnych wniosków prowadzi także wielkość produktu w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Nieomal wszystkie wskaźniki rozwoju gospodarczego i społecznego w Afryce na południe od Sahary przedstawiają się gorzej niż w jakimkolwiek innym obszarze tzw.

¹⁰ W 2003 r. ukazał się po raz pierwszy polski przekład rocznika Światowej Organizacji Zdrowia, zawierającego największy zbiór aktualnych danych na temat zdrowotności w Afryce: *Raport o stanie zdrowia na świecie 2002. Analiza zagrożeń, promocja zdrowia*, PARPA, Warszawa 2003.

państw rozwijających się. W grupie 49 krajów zaliczonych w 2001 r. do „najmniej rozwiniętych” aż 34 pochodziły z Afryki subsaharyjskiej.

Gospodarki większości państw afrykańskich mają liczne wspólne cechy. Poza RPA są to gospodarki o małych i płytkich rynkach, nieuprzemysłowione, zdominowane przez niskotowarowe rolnictwo i eksport surowców, wytwarzają one niewielki produkt globalny, są bardzo zależne od wahań światowych cen surowców i produktów. Jednak przy takim obrazie ogólnym w sytuacji gospodarczej poszczególnych krajów istnieją znaczne różnice.

W 2002 r. produkt globalny Afryki subsaharyjskiej wyniósł 319,288 mln USD, czyli mniej niż analogiczny wskaźnik dla Holandii. Oznaczało to udział w światowym produkcie globalnym na poziomie ok. 1%, a dla całej Afryki (Północnej i subsaharyjskiej łącznie) udział ten wynosił ok. 2%. Według ocen OECD od 1995 r. do 2000 r. udział części Afryki położonej na południe od Sahary w światowym PKB spadł o 1/3.

Skrajnie niewielkie wielkości PKB wytwarzanego przez większość gospodarek krajów Afryki przekładały się na bardzo niski produkt w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Według ocen Banku Światowego w 2000 r. ok. 40% ludności na południe od Sahary osiągało dochód poniżej 1 USD dziennie, a więc poniżej granicy uznanej za minimum przez Bank Światowy. Najbogatszymi społeczeństwami w 2004 r. były dwa małe państwa wyspiarskie. Najwyższy dochód na osobę (podobnie jak w poprzednich latach) uzyskały Seszele. Wynosił on 8000 USD na osobę, podczas gdy na sąsiednim Mauritiusie wielkość ta osiągnęła ok. 4000 USD. Na przeciwnym biegunie – krajów najbiedniejszych – znajdziemy Erytreę, Etiopię, Niger, Mali, Sierra Leone i jeszcze wiele innych państw Afryki subsaharyjskiej¹¹.

Pomimo poprawy niektórych wskaźników rozwoju społecznego (o czym powyżej) w gospodarce prawie wszystkich krajów na południe od Sahary nastąpiło, w świetle dostępnych miar, pogorszenie sytuacji. Według obliczeń Banku Światowego PKB na osobę w 2002 r. (mierzony w stałych cenach z 1995 r.) spadł do 575 USD (z 660 USD w 1980 r.). W najbiedniejszych krajach regionu, takich jak Niger, Togo czy Zambia, PKB na osobę spadł nawet o 30%. Najbiedniejsze kraje Afryki subsaharyjskiej były w 2004 r. biedniejsze niż w 1960 r. mimo pewnego rozwoju w latach 90. XX w.

Długofalowe tendencje pogarszania się wyników gospodarczych większości krajów Afryki na południe od Sahary budzą rosnący niepokój. W latach 1960–1973 stan i tendencje rozwoju gospodarczego tego regionu były bliskie Azji Południowej. Często przypomina się w raportach międzynarodowych fakt, że w momencie uzyskania niepodległości w 1957 r. Ghana miała wyższy PKB na osobę niż Korea Południowa, a w 1965 r. PKB Nigerii był bliski Indonezji. W następnych dziesięcioleciach powstała ogromna rozpiętość w poziomie rozwoju gospodarczego. W 1997 r. PKB Indonezji był osiem razy większy niż Nigerii, a Korei Południowej 80 razy wyższy niż Ghany, gdzie pozostał na poziomie

¹¹ Por. *African Development Indicators*, op. cit.; „New African”, lipiec 2004, s. 46.

osiągnięciem w pierwszych latach niepodległości. Od 1965 r. do 1995 r. eksport Ghany wzrósł (w cenach bieżących w USD) czterokrotnie, a Korei Południowej – 400 razy.

Co gorsza, w wielu krajach na południe od Sahary od lat 60. XX w. trwał stały upadek gospodarki, wyrażający się m.in. spadkiem dochodu na osobę. Odsetek ludności Afryki wśród najbiedniejszej ludności świata zwiększył się z 25% do 30% w latach 90. XX w. Produkt na osobę w wielu krajach w 2003 r. był niższy nawet o połowę niż w latach 60. XX w.

Pogarszanie się stanu i tak słabych gospodarek wyrażało wiele wskaźników. Afryka na południe od Sahary odznacza się największymi nierównościami w dystrybucji dochodu na świecie po Ameryce Łacińskiej. Pomimo że rolnictwo nadal zatrudnia ponad 60% ludności Afryki, kontynent nie jest w stanie się wyżywić. Wiele krajów musi importować żywność, nie mając środków na pokrycie całego zapotrzebowania. W efekcie, według ocen FAO, dzienne spożycie kalorii (w krajach Afryki subsaharyjskiej) zmniejszyło się z 2140 w 1971 r. do 2100 kalorii w połowie lat 90. XX w. Liczba niedożywionych wzrosła w tym czasie z 94 mln do 210 mln osób.

Zasoby mineralne Afryki były do niedawna źródłem mitu, że ich obfitość czyni kontynent potencjalnie bardzo bogatym. Dziś poglądy na ten temat są mniej jednoznaczne. Po pierwsze – kraje na południe od Sahary posiadają największe na świecie zasoby kilku surowców, uważanych za strategiczne, ale obecnie nie mają one tak zasadniczego znaczenia dla świata jak w XX wieku. Po drugie – większość państw Afryki na południe od Sahary, poza RPA, nie jest w stanie zapewnić kontroli nad wydobywanymi u siebie bogactwami. Wskutek tego potencjalne bogactwa faktycznie przyczyniają się do pogłębienia chaosu i konfliktów zbrojnych, stając się jeszcze jednym z nieszczęść tych krajów. Pojęcie „konfliktów diamentowych”, wyrosłe z dramatycznych doświadczeń Angoli, Demokratycznej Republiki Konga, Liberii i Sierra Leone, weszło na stałe do języka analiz wydarzeń międzynarodowych. Należy pamiętać także o tym, że zasoby minerałów rozłożone są w poszczególnych krajach nierówno, a więc poszczególne kraje mogą z nich korzystać w niejednakowym stopniu. Jeśli chodzi o surowce o znaczeniu strategicznym, to największe zasoby posiadają RPA, Zimbabwe i DR Konga. Z kolei Niger i Somalia należą do grupy krajów najuboższych pod względem potencjału surowcowego.

Zasobem mineralnym Afryki, którego znaczenie na świecie szybko rośnie, jest ropa naftowa. Tym samym także światowe znaczenie afrykańskich złóż tego surowca przybiera na znaczeniu. Najdłużej eksploatowane są złoża w Libii. Od lat 70. XX wieku systematycznie rośnie udział krajów położonych na południe od Sahary: Nigerii, Angoli, Gabonu w światowym wydobyciu paliw płynnych. Zasoby ropy i innych surowców o ważnym znaczeniu dla światowej gospodarki mają istotny wpływ na przebieg procesów politycznych w Afryce, czego dowodzą wydarzenia w Angoli, Gwinei Równikowej czy Sudanie.

ŹRÓDŁA TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH I POLITYCZNYCH AFRYKI

Ogromne trudności gospodarcze Afryki i niemożność przełamania/wydobycia się z kręgu zacofania i nędzy (wejścia na drogę szybkiego rozwoju gospodarczego) są dramatem dla ludności kontynentu. Ale są również problemem dla całego świata, a zwłaszcza jego bogatej części skupionej w Unii Europejskiej, OECD i NATO. W opinii zarówno tych organizacji, jak i niezależnych analityków pogłębianie się kryzysu gospodarczego i politycznego w Afryce stanowi również zagrożenie dla bogatego Zachodu i światowego pokoju.

Źródła trudności gospodarczych i politycznych są bardzo złożone. Najważniejsze z nich to: dziedzictwo kolonialne, eksploatacja przez silniejsze otoczenie zewnętrzne, skomplikowane struktury społeczne i etniczne, problemy ze skonstruowaniem funkcjonalnych systemów politycznych, trudne warunki środowiska przyrodniczego, przeszkody w zbudowaniu nowoczesnego systemu oświaty i nauki, i wiele innych.

Liczni analitycy próbują systematyzować źródła trudności gospodarczych na „zewnętrzne” i „wewnętrzne”. Do najważniejszych czynników „zewnętrznych” zalicza się m.in. niekorzystne tendencje w *terms of trade*, zmniejszanie pomocy i inwestycji zagranicznych, bariery stawiane uprzemysłowieniu Afryki, bariery stawiane towarom eksportowanym z Afryki, bezkarne eksploataowanie zasobów przez zagraniczne koncerny i obce państwa przy pomocy skorumpowanych rządów i polityków afrykańskich, podtrzymywanie skorumpowanych reżimów wbrew interesom afrykańskim, wywoływanie i podtrzymywanie (finansowe, organizacyjne, militarne) wojen i konfliktów zbrojnych przez obce rządy i firmy. Z kolei do najważniejszych czynników „wewnętrznych” zalicza się m.in. małe i rozproszone na znacznych przestrzeniach gospodarki, ubogie gleby, ciężkie i podlegające silnym wahaniom warunki klimatyczne, postępującą na wielu obszarach degradację środowisk przyrodniczych (w tym pustyńnienie, deforestację i jałowienie gleb)¹², niedostateczną infrastrukturę fizyczną, dotkliwą szczególnie dla krajów niemających dostępu do morza. Towarzyszy tym zjawiskom, jak pisaliśmy wyżej, wysoka stopa przyrostu naturalnego, pogłębiający się brak możliwości zatrudnienia i szybka urbanizacja.

Słabe systemy polityczne i mało sprawne instytucje państwowe nie są w stanie rozwiązać tych zagadnień. W ciągu ostatniej dekady coraz częściej w studiach afrykańskich pisano o kryzysie instytucji państwowych w wielu krajach. Światowe media przedstawiają to zjawisko jako „upadek państwa”, a termin *failed state* i jemu podobne weszły do języka międzynarodowego. Chodzi jednak o sprawę bardzo poważną, która była i jest wielkim problemem dla wszystkich państw świata, łącznie z dziś najzamożniejszymi. Chodzi mianowicie o stałe podnoszenie sprawności instytucji państwa wszystkich szczebli, od najwyższego do najniższego, tak aby mogły wypełniać swe funkcje zgodnie z systemem prawnym i interesem publicznym. Uznanie fundamentalnego znaczenia szybkiego uspraw-

¹² Por. J. Gilarowski, *Deforestation en Afrique centrale*, Warszawa 2002.

niania instytucji państw i systemów politycznych w krajach Afryki stanowi nowy nurt w analizach ośrodków badawczych, programach Banku Światowego, UNDP i Unii Afrykańskiej. Jest swoistym paradoksem, że w programach reform i rozwoju Afryki w XXI w. przypominane są nauki Adama Smitha, który jasno wskazywał podstawowe znaczenie sprawności instytucji i „ogólnego porządku” dla rozwoju gospodarczego.

Państwa afrykańskie działają w granicach wytyczonych przez kolonializm europejski, o czym była już mowa. W granicach poszczególnych państw, narzuconych przez kolonializm, znalazły się często dziesiątki, a nawet setki odrębnych organizacji społeczno-politycznych, o silnym poczuciu własnej tożsamości. Do dziś prowadzi to do nieustannych konfliktów interesów. W dodatku instytucje państwowe oraz systemy prawne państw afrykańskich są w znacznej mierze dziedzictwem kolonializmu. Narzucone z zewnątrz formy życia politycznego, których nie sposób się pozbyć, zderzają się z rodzimymi podziałami i więziami politycznymi, inną identyfikacją i świadomością polityczną. Im bardziej dyktatorska forma sprawowania władzy, tym silniej ujawniają się te sprzeczności.

Niemal wszystkie państwa Afryki stoją wobec ogromu problemów gospodarczych, społecznych i politycznych. Ich rządów i klasie politycznej przypada niezwykle trudny obowiązek znalezienia dróg szybkiej poprawy sytuacji. Czy rządy i klasy polityczne poszczególnych krajów są w stanie podołać temu wyzwaniu?

Wnikliwy analityk sceny afrykańskiej Gavin Williams słusznie zauważył, jeśli chodzi o Afrykę na południe od Sahary (z wyłączeniem RPA), że „(...) klasa polityczna, bez względu na to, czy rządzi, czy jest w opozycji, skupia swą uwagę przede wszystkim na zdobyciu lub utrzymaniu władzy oraz urzędu politycznego wraz z płynącymi z niego korzyściami, mobilizując do tego poparcie ze strony ugrupowań etnicznych lub regionalnych, bez tworzenia trwałych koalicji. Takie podejście rzadko pozwala na podjęcie spraw publicznych. Strategie gospodarcze, ogólnie rzecz biorąc, były kierowane z zewnątrz. Nowe rządy dziedziczą instytucje i problemy poprzednich i zwykle powtarzają praktyki swych poprzedników”¹³.

WOJNY I KONFLIKTY ZBROJNE W AFRYCE

W 2004 r. na terenie Afryki toczyło się kilka większych i kilkanaście mniejszych wojen i konfliktów zbrojnych. Podobnie jak w ciągu ostatniego trzydziestolecia, w Afryce występowało ich więcej niż na jakimkolwiek innym kontynencie. Co piąty mieszkaniec regionu żył w kraju dotkniętym konfliktem zbrojnym. W połączeniu z innymi trudnościami wojny i konflikty zbrojne były zjawiskiem praktycznie eliminującym możliwości rozwoju na obszarach, na których się toczyły. Ich skutki przenosiły się na obszary sąsiednie w postaci zjawiska uchodźstwa, przemieszczania wojsk i band zbrojnych, rabunków.

Wojny w Afryce to przede wszystkim konflikty wewnętrzne, o ogromnych reperkusjach dla dotkniętych krajów i regionów. Mają one różne podłoża, choć

¹³ *Africa South of the Sahara...*, op. cit., s. 9.

wiele cech czyni je podobnymi. Media nazywają je często „wojnami etnicznymi”, co francuski antropolog Emmanuel Thierrey trafnie określił jako przejaw lenistwa umyślowego głoszących takie poglądy autorów. Czołowe ośrodki badania współczesnych konfliktów, Sztokholmski Międzynarodowy Instytut Badań nad Pokojem (SIPRI) i Międzynarodowy Instytut Studiów Strategicznych (IISS) w Londynie, klasyfikują konflikty wewnętrzne, w tym afrykańskie, z punktu widzenia przedmiotu sporu: władzy w państwie lub nad jego częścią. Ten drugi przedmiot sporu prowadzi często do prób secesji.

Dla społeczeństw krajów afrykańskich wojny te niosą bezmierne cierpienia, tym większe że toczą się w najuboższych krajach¹⁴. Niszczą jednocześnie gospodarki, instytucje państwowe, systemy oświatowe i opieki zdrowotnej. Cofają możliwości rozwoju o dziesiątki lat. Jednocześnie wojny te przynoszą wysokie dochody i korzyści wielu grupom: rządów państw zainteresowanych utrzymaniem chaosu w regionie, przywódcom i członkom sił rebelianckich, producentom i handlarzom broni, zagranicznym najemnikom. Osobna kategoria ciągnących zyski to handlarze bogactwami pochodzącymi z tych krajów. Do najbardziej znanych przykładów należą tutaj tzw. „krwawe diamenty” z Sierra Leone, Liberii, DR Konga i Angoli. Lista tych bogactw jest długa, odmienna w różnych krajach, zawiera koncesje na eksploatację miejscowych bogactw, rzadkie gatunki drewna, kość słoniową, rzadkie metale i inne. Stąd obrona zajmowanego przez siły rebelianckie terytorium jest dla nich kwestią dalszego istnienia, co często przeciąga w nieskończoność pertraktacje pokojowe. Dalszym utrudnieniem jest udział krajów sąsiednich w dochodach z handlu z obszarami objętymi wojną, co zwiększa liczbę stron zainteresowanych kontynuacją konfliktu.

W 2004 r. nastąpił wzrost aktywności ONZ, wielkich mocarstw zachodnich, a także Unii Afrykańskiej, w ramach działań na rzecz rozwiązywania konfliktów zbrojnych toczących się w Afryce. Przyczyniła się do niego rosnąca świadomość, że trudności i konflikty zbrojne w Afryce nie są „wewnętrzna” sprawą tego kontynentu. Świadomość, że przełamanie ubóstwa i przywrócenie pokoju na tym kontynencie są integralnymi składnikami budowania bezpieczeństwa globalnego oraz walki z terroryzmem, stała się coraz powszechniejsza w kręgach decydenckich Zachodu.

Do tej pory efektywny udział ONZ w łagodzeniu skutków konfliktów afrykańskich realizowany był głównie przez UNHCR w postaci wielostronnej opieki nad ofiarami cywilnymi. W ciągu dwóch ostatnich dekad UNHCR prowadził dziesiątki obozów dla uchodźców w Angoli, Liberii, Sierra Leone, Sudanie, DR Konga, Kenii, Tanzanii¹⁵. Ocena skuteczności działań centrali ONZ i UNHCR w Afryce to odrębny, żywo dyskutowany problem¹⁶.

¹⁴ Por. J. Różański (red.), *Dzieci – ofiary wojny*, Warszawa 2005.

¹⁵ Działania UNHCR w Afryce, wraz z szeroką analizą każdego z konfliktów, przedstawiane są w dorocznych raportach tej organizacji. Warto podkreślić, że dwie z nich opublikowano w języku polskim: *Uchodźcy świata 1997–1998. Wyzwania humanitarne*, UNHCR, Warszawa 1998; *Uchodźcy świata – 50 lat pomocy humanitarnej*, UNHCR, Warszawa 2000. Ostatni raport: *Global Appeal 2005. Strategies and Programmes*, UNHCR, Geneva 2004.

¹⁶ A. Bolesta (red.), *Forced Migration and the Contemporary World – Challenges to the International System*, Białystok 2003.

Do 2004 r. skala interwencji wojskowych ONZ, głównie rozjemczych, była niewielka i mało skuteczna. Za bierność wojsk ONZ w czasie ludobójstwa w Rwandzie w 1994 r. do dziś oskarżani są sekretarz generalny ONZ, Rada Bezpieczeństwa i Francja. Dotychczasowe interwencje mocarstw sprowadzały się do kilku mało skutecznych operacji (np. USA pod flagą ONZ w Somalii w latach 1992–1994, Francji w Rwandzie w roku 1994, Wielkiej Brytanii w Sierra Leone w 2000 r., USA w Liberii w 2003 r.). Przez cały rok 2004 w DR Konga przebywały wojska w ramach misji pokojowej ONZ. W ich skład wchodziły oddziały z Bangladeszu, Pakistanu, Maroka, Nepalu i innych państw. Na początku 2005 r. w prowincji Ituri, jednym z obszarów najgwałtowniejszych konfliktów, było ich ok. 4,8 tys. W całym kraju stacjonowało ok. 16 tys. „niebieskich hełmów”, a zatem była to największa misja ONZ na świecie¹⁷.

Konflikt zbrojny w Sudanie

Sudan leżący na pograniczu Afryki arabskiej i subsaharyjskiej należy do krajów, które najwcześniej wywalczyły niepodległość. Uzyskanie niepodległości w 1956 r. nie oznaczało jednak stabilności i rozwoju, a raczej początek długotrwałego kryzysu. Blisko 50-letnia historia tego największego państwa w Afryce znaczone jest krwawymi konfliktami, kosztującymi życie milionów ludzi. Przyczyn tego stanu rzeczy należałoby się doszukiwać – podobnie jak w przypadku wielu innych konfliktów afrykańskich – w skomplikowanej strukturze etniczno-rasowej, zróżnicowaniu religijnym mieszkańców oraz (co nabrało znaczenia zwłaszcza w ostatnich latach) w dążeniu do kontroli znajdujących się tam bogactw naturalnych (od czasu gdy na południu kraju odkryto znaczne złoża ropy naftowej).

Swój kształt terytorialny Sudan zawdzięcza Wielkiej Brytanii, która w wyniku podbojów militarnych z końca XIX w. połączyła w ramach jednej jednostki administracyjnej arabskojęzyczne ludy zamieszkujące północną część kraju oraz negroidalne społeczności dominujące w południowych prowincjach Sudanu. Bagaż historycznych zaszczości i stereotypów dzielących ludy północy i południa (przede wszystkim handel niewolnikami uprawiany przez arabskich kupców, inne style życia i systemy wartości) od początku zakłócał sprawne funkcjonowanie państwa. Wkrótce po dekolonizacji zaczął narastać antagonizm pomiędzy Arabami sudańskimi, którzy zdominowali system polityczny, a ludami południa postrzegającymi istniejące stosunki wewnętrzne w Sudanie jako niesprawiedliwe i dyskryminacyjne wobec nich. Zrodzony wówczas konflikt przetrwał praktycznie do czasów współczesnych. Walki toczyły się przez wiele lat z przerwą w latach 1972–1983, kiedy to wojskowy rząd pułkownika Dżafara Muhammada An-Numajriego prowadził bardziej ugodową politykę, ofiarując trzem prowincjom południowym status autonomiczny. Odejście od tej polityki i próby islamizacji południowej części kraju leżały u źródeł ponownego wybuchu wojny domowej.

¹⁷ „Gazeta Wyborcza” z 26–27 lutego 2005 r.

Jako jeden z istotnych elementów narastającego antagonizmu wskazywano na dążenie ludności arabskojęzycznej do narzucenia wszystkim mieszkańcom kraju zasad prawa muzułmańskiego (szari'atu), w sytuacji gdy duża część mieszkańców południa wyznaje bądź wierzenia tradycyjne (ok. 8%), bądź chrześcijaństwo (ok. 9%). W dużym stopniu dążenia sudańskich elit władzy do ustanowienia jakiejś formy państwa „teokratycznego” są dziedzictwem historii kraju z końca XIX w., kiedy to Arabowie pod wodzą Mahdiego¹⁸ wywalczyli swoją niezależność od obcego panowania (egipsko-tureckiego, przy czym Egipt był już wtedy nieformalnym protektoratem Wielkiej Brytanii, a ziemie Sudanu od lat 60. XIX stulecia były przez Brytyjczyków penetrowane). Stworzony wówczas organizm polityczny miał cechy państwa teokratycznego. Te tradycje religijne w jakiejś mierze warunkowały istnienie potencjału dla rozwoju w Sudanie fundamentalizmu religijnego, co zaznaczyło się zwłaszcza po 1989 r., kiedy to w wyniku kolejnego wojskowego zamachu stanu gen. Umara Hasana Ahmada al-Baszira wartości wynikające z upolitycznionego islamu zaczęły dominować w sudańskim życiu politycznym (w tym kraju m.in. w latach 1991–1996 schronienie i warunki dla rozwinięcia swej aktywności znalazł Usama Ibn Ladin).

Koszty wojny oraz nacisk i presja wspólnoty międzynarodowej zmusiły jednak władze do zmiany dotychczasowej polityki. Oznaczało to zarówno większe otwarcie na współpracę ze światem zewnętrznym (Sudan m.in. po 11 września 2001 r. przystąpił do koalicji antyterrorystycznej), odsunięcie od władzy w Chartumie polityków jednoznacznie kojarzonych z nurtem fundamentalistycznym (Hasan Abd Allah at-Turabi, dotychczasowa szara eminencja reżimu, został odsunięty od wpływu na sprawy państwowe), jak i zgodę na uruchomienie procesu pokojowego ze zbuntowanym południem kraju. Zainicjowane w 2003 r. negocjacje władz z Ludowym Ruchem Wyzwolenia Sudanu/Ludową Armią Wyzwolenia Sudanu (*Sudan's People Liberation Movement/Army*, SPLM/SPLA) doprowadziły do przyjęcia porozumień pokojowych mających zakończyć ostatecznie tę najdłuższą wojnę w Afryce. W 2004 r. podpisano m.in. szereg porozumień szczegółowych, regulujących takie kwestie jak: zasady podziału dochodów z tytułu eksportu ropy naftowej na obszarze południowych prowincji kraju (równy podział w ciągu 6-letniego okresu przejściowego; porozumienie podpisano w Naivasha w Kenii 7 stycznia 2004 r.), zasady podziału władzy i przyszłość trzech granicznych regionów położonych w centrum kraju (Naivasha, 26 maja), ogólny zarys przyszłego porozumienia pokojowego (Nairobi, 5 czerwca). To ostatnie porozumienie zostało pozytywnie ocenione przez Radę Bezpieczeństwa ONZ w rezolucji nr 1547 (2004) z 11 czerwca 2004 r.¹⁹ Sytuacji w Sudanie poświęcone też zostało wyjazdowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w Nairobi w dniach 18–19 listopada 2004 r. Podczas obrad Rady strony konfliktu jeszcze raz potwierdziły gotowość ostatecznego rozwiązania wzajemnych animozji i podpisania porozu-

¹⁸ Właśc. Muhammad Ahmad Ibn Abd Allah al-Mahdi. Mahdi to tytuł religijny oznaczający zbawiciela, który ma się pojawić przed końcem świata, by poprowadzić ludzi do raju.

¹⁹ *UN Security Council Resolution 1547 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/386/26/PDF/NO438626.pdf?OpenElement>.

mienia pokojowego przed końcem roku 2004, co z aprobatą potwierdziła Rada w rezolucji 1574 (2004) z 19 listopada 2004 r.²⁰ Negocjacje pomiędzy rządem a SPLM/SPLA, wznowione 26 listopada w Naivasha, doprowadziły do podpisania ostatecznego porozumienia pokojowego w Nairobi 9 stycznia 2005 r. Przewiduje ono włączenie dotychczasowych rebeliantów w struktury władzy państwowej (lider SPLA John Garang uzyskał stanowisko wiceprezydenta), prowincje południowe kraju uzyskają status autonomiczny, a po 6-letnim okresie przejściowym zostanie przeprowadzone referendum, w którym ludność południa wypowie się na temat przyszłego statusu tych prowincji, co stwarza możliwość trwałego podziału państwa.

Zakończenie konfliktu w południowym Sudanie nie oznacza jednak pełnej stabilizacji w tym państwie. Od marca 2003 r. trwają bowiem walki w zachodnich prowincjach kraju, w regionie Darfur, gdzie lokalne paramilitarne oddziały arabskich bojowników, tzw. džandżawidów (przy wsparciu – według wielu obserwatorów – rządu centralnego), prowadzą akcje pacyfikacyjne wymierzone w lokalne społeczności negroidalne. W przeciwieństwie do południa Sudanu mieszkańcy Darfuru są w większości wyznawcami islamu, więc różnice religijne nie grają w tym przypadku roli. Lokalne antagonizmy mają charakter historyczny (handel niewolnikami) i – przede wszystkim – polityczny (walka o władzę i istnienie lokalnych ruchów antyrządowych), co wyjaśnia przychylną politykę Chartumu wobec zbrojnych band džandżawidów. Konflikt ten przybrał dramatyczne rozmiary. Pomimo mediacji międzynarodowej i nacisków zewnętrznych dotychczas nie udało się osiągnąć znaczących sukcesów w dialogu pokojowym. W próbę rozwiązania konfliktu i przeciwstawienia się aktom przemocy i ludobójstwa ze strony džandżawidów włączyła się Unia Afrykańska, podejmując decyzję o wysłaniu do Darfuru ok. 3000 żołnierzy w ramach międzyafrykańskich sił pokojowych. Kwestią Darfuru zajmowała się wielokrotnie Rada Bezpieczeństwa ONZ, wzywając rząd w Chartumie do powstrzymania aktywności zbrojnych bojówek, pacyfikujących lokalne społeczności, oraz grożąc nałożeniem na Sudan sankcji w przypadku wystąpienia kolejnych represji. Sytuacja w Darfurze jest określana przez organizacje niosące pomoc miejscowej ludności jako największa katastrofa humanitarna ostatnich lat, a skala i zasięg przemocy wskazują na wystąpienie w tym przypadku zbrodni ludobójstwa.

Konflikty w Rwandzie i Burundi

Oba państwa regionu Wielkich Jezior przeżyły w niedalekiej przeszłości krwawe wojny domowe, które kosztowały życie setek tysięcy ludzi²¹. Zarówno w Rwandzie, jak i Burundi rywalizacja o władzę w państwie toczyła się pomiędzy dwoma głównymi grupami etnicznymi, których antagonizm sięga

²⁰ *UN Security Council Resolution 1574 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/616/89/PDF/NO461689.pdf?OpenElement>.

²¹ Wcześniejsze stadium konfliktu por.: W. Lizak, *Konflikty w Afryce Środkowej*, w: J.J. Milewski, W. Lizak (red.), op. cit., s. 184–202.

odległej przeszłości przed- i kolonialnej. Dominującymi liczebnie grupami etnicznymi w obu przypadkach są Hutu, podczas gdy Tutsi tradycyjnie stanowili grupę przeważającą politycznie i gospodarczo. Przemiany modernizacyjne związane z epoką kolonialną oraz rywalizacja o wpływy i władzę w państwie na etapie dekolonizacji i bezpośrednio po niej doprowadziły do ułożenia stosunków wzajemnych w sposób antagonistyczny. Walka o władzę prowadziła do rebelii, wojen domowych i przewrotów. Najbardziej dramatyczny przebieg miały wydarzenia z 1994 r., kiedy to w wyniku pogromów, jakie rozpoczęły zdominowane wówczas przez Hutu władze Rwandy, śmierć poniosło ok. 800 tys. ludzi (w 2004 r. zorganizowano uroczystości upamiętniające dziesiątą rocznicę tamtych tragicznych wydarzeń). Był to jeden z najbardziej drastycznych przykładów ludobójstwa we współczesnej epoce. Pogromy w Rwandzie stały się impulsem do wzmożenia działań przez zbrojną opozycję z Patriotycznego Frontu Rwandy, co przyniosło odzyskanie wpływów politycznych w tym kraju przez dyskryminowanych od momentu dekolonizacji Tutsi. Nie uspokoiło to jednak w pełni sytuacji. Ciągłe zagrożenie stwarzają bowiem zbrojne oddziały Hutu, operujące głównie z terytorium sąsiedniej Demokratycznej Republiki Konga, co z kolei warunkowało zaangażowanie Rwandy w konflikty na terytorium zachodniego sąsiada. Granica obu państw pozostaje niestabilna, a Rwanda, pomimo wcześniejszego wycofania swych wojsk z terytorium DR Konga, ciągle utrzymuje gotowość bojową, grożąc ponowną interwencją w przypadku zagrożenia jej bezpieczeństwa. Niestabilność w samym Kongu sprzyja z jednej strony aktywności rwandyjskich rebeliantów, z drugiej ułatwia Rwandzie jej politykę ingerencji, która w przeszłości leżała u źródeł militarnego zaangażowania po stronie opozycji kongijskiej. W związku z tym relacje pomiędzy rządami DR Konga i Rwandy pozostają napięte, stając się kolejnym źródłem destabilizacji w regionie Afryki Środkowej.

Podobnie napięta sytuacja wystąpiła w Burundi, gdzie – w przeciwieństwie do Rwandy – przez większą część niepodległego bytu dominującą pozycję zachowali Tutsi. Próby demokratyzacji kraju z początku lat 90. ubiegłego wieku przyniosły jedynie zaostrzenie antagonizmów międzyetnicznych, śmierć dwóch prezydentów wywodzących się spośród Hutu oraz upadek trzeciego w wyniku wojskowego zamachu stanu, który ostatecznie przywrócił kontrolę nad krajem zdominowanej przez Tutsi armii w 1996 r. Oznaczało to jednak początek nowej fazy konfliktu – rebelianckie ugrupowania reprezentujące Hutu rozpoczęły działania zmierzające do obalenia istniejącego rządu. Ocenia się, że w wyniku walk i pogromów od 1993 r. w kraju tym zginęło ok. 300 tys. ludzi.

Koszty wojny ostatecznie skłoniły strony do rozpoczęcia negocjacji pokojowych, które dzięki zaangażowaniu mediatorów międzynarodowych zaczęły przynosić pozytywne rezultaty. Rok 2004 był kolejnym, w którym pozytywne doniesienia sąsiadowały z obawami o możliwość ponownego wybuchu konfliktu. Realizowane od 2001 r. porozumienie o podziale władzy pomiędzy obie społeczności etniczne zaowocowało stworzeniem mechanizmów kooperacji przedstawicieli obu tych wspólnot. Ówczesne porozumienie pokojowe nie zostało jednak zaakceptowane przez dwie największe siły rebelianckie. W wyniku dalszych

negocjacji w listopadzie 2003 r. zawarto ugodę z ugrupowaniem Narodowa Rada Obrony Demokracji – Siły Obrony Demokracji (CNDD – FDD), w wyniku której włączono jego przedstawicieli do struktur władzy państwowej i burundyjskiej armii. W dniach 18–21 stycznia 2004 r. prezydent Burundi Domitien Ndayizeye (Hutu) przeprowadził w Holandii negocjacje z przedstawicielami drugiego opozycyjnego ugrupowania zbrojnego – Partią Wyzwolenia Ludu Hutu – Siły Wyzwolenia Narodowego (Palipehutu – FNL). Chociaż nie osiągnięto żadnych rezultatów, obie strony zadeklarowały gotowość do dalszych negocjacji. Pomimo tych optymistycznych sygnałów w kwietniu 2004 r. doszło ponownie do starć sił rządowych z rebeliantami. Wspólnota międzynarodowa całość procesu pokojowego oceniała jednak pozytywnie, a dla jego nadzorowania oraz wspierania procesu pojednania narodowego Rada Bezpieczeństwa podjęła 21 maja decyzję o powołaniu do życia Operacji Narodów Zjednoczonych w Burundi (*United Nations Operation in Burundi* – ONUB)²². Elementem realizacji procesu pokojowego było także przyjęcie projektu nowej konstytucji przez parlament i podpisanej przez prezydenta (20 października), zaakceptowanej następnie w lutym 2005 r. w referendum. Przedłużono jednocześnie trwałość dotychczasowego systemu podziału władzy do momentu przeprowadzenia wyborów powszechnych, które zaplanowano na kwiecień 2005 r.

W stolicy Burundi, Bużumburze, zainicjowano również w 2004 r. wielostronne negocjacje mające doprowadzić do pokoju, stabilności oraz rozwoju gospodarczego i społecznego regionu Wielkich Jezior. W pierwszym spotkaniu przygotowawczym w ramach tego procesu (6–10 września) uczestniczyli przedstawiciele Burundi, Kenii, Demokratycznej Republiki Konga, Rwandy, Tanzanii, Ugandy i Zambii oraz przedstawiciel ONZ. Proces ten ma być kontynuowany w 2005 r.

Zagrożeniem dla stabilności w całym regionie stała się natomiast aktywność rebeliantów Hutu z ugrupowania Siły Wyzwolenia Narodowego (FNL), skupiającego głównie przedstawicieli tej społeczności etnicznej z Rwandy i DR Konga. W sierpniu siły FNL dokonały ataku na obóz uchodźców kongijskich Tutsi w Gutamba w pobliżu Bużumbury, uśmiercając ok. 160 osób. W następnych tygodniach armia burundyjska podjęła działania zmierzające do spacyfikowania bojówek FNL.

Konflikt zbrojny w Demokratycznej Republice Konga

Podobnie jak w sześciu poprzednich latach, na terenie DR Konga toczył się w 2004 r. najbardziej krwawy konflikt zbrojny Afryki²³. Budził on znikome zainteresowanie światowych mediów. Walki przycichały w pewnych okresach, ale następnie wybuchały na nowo w różnych częściach kraju, zwłaszcza w prowincjach wschodnich. Według różnych szacunków w ciągu 2004 r. w DR Konga

²² *UN Security Council Resolution 1545 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/359/89/PDF/NO435989.pdf?OpenElement>.

²³ W. Lizak, op. cit., s. 184–202.

zginęło od 100 tys. do 300 tys. ludzi. Ogólnej liczby ofiar konfliktu od jego początków w 1997 r. nie sposób określić dokładnie, ale wiarygodne szacunki wskazują na katastrofę o niewyobrażalnych rozmiarach. Według raportu przedstawionego Radzie Bezpieczeństwa ONZ 15 października 2002 r., w wyniku konfliktu od sierpnia 1998 r. do chwili jego opublikowania zginęło ponad 3,5 mln ludzi²⁴. W kwietniu 2003 r. amerykańska agencja pomocy International Rescue Committee (IRC) opublikowała oficjalny raport, stwierdzający, że od czasu inwazji przez wojska Ugandy, Rwandy i Burundi na obszarze DR Konga zginęło ponad 4,7 mln ludzi!²⁵

Początki konfliktu sięgają 1997 r., ostatniego roku rządów dyktatora Mobutu Sese Seko, którego usunęły od władzy rebelianckie oddziały Laurenta Desire Kabili²⁶. W latach 1998–1999 do walk na terenie DR Konga włączyły się rebelianckie grupy z Rwandy, Burundi i Ugandy oraz wojska z krajów sąsiednich: Ugandy, Rwandy, Angoli, Zimbabwe, Namibii i Czadu (te ostatnie wycofano najszybciej, bo już w 1999 r.)²⁷.

W kwietniu 2004 r. pojawiły się wiadomości, potwierdzone przez siły ONZ (*United Nations Organization Mission in the Democratic Republic of the Congo*, MONUC), o obecności wojsk Rwandy we wschodnich prowincjach DR Konga. Władze Rwandy odrzuciły to oskarżenie i zamknęły granicę między obu krajami. W sześć tygodni później oddziały rebelianckie, dowodzone przez gen. Laurenta Nkunda, zajęły strategiczne miasto Bukavu przy granicy z Rwandą. W ich skład wchodził członek rebelianckiej grupy zbrojnej RDC (Kongijskie Zgromadzenie na rzecz Demokracji, *Congolese Rally for Democracy*), która w 1998 r. kontrolowała większość wschodniej części DR Konga z poparciem Rwandy. Pretekstem zajęcia Bukavu było, jak zawsze w takich okazjach, rzekome naruszanie praw człowieka przez wojska rządowe, a ściślej akcje przeciwko Banyamulenge (kongijscy Tutsi, zamieszkujący wschodnie prowincje kraju) – będącym sojusznikami RDC. W wyniku pertraktacji podjętych przez dowódców MONUC oddziały rebelianckie opuściły Bukavu, ale zachowały swoje pozycje w tym regionie²⁸. Opublikowany 22 lipca 2004 r. raport grupy ekspertów ONZ oskarżał rząd Rwandy o złamanie embarga Rady Bezpieczeństwa na dostawy broni do DR Konga i wsparcie militarnych działań rebeliantów w Bukavu (władze w Kigali odrzuciły te oskarżenia).

W ciągu 2004 r. próby wprowadzenia pokoju i budowania struktur państwowych w DR Konga przynosiły niewielkie rezultaty. Jedynie w stolicy – Kinszasie i przylegającej do niej zachodniej części kraju struktury administracji państwowej działały względnie sprawnie. Ludność większości pozostałego obszaru kraju żyła

²⁴ „New African”, Special Report, grudzień 2002, s. 48–55.

²⁵ „New African”, maj 2003, s. 20–21.

²⁶ Por. M. Nkula, *The Failure of the Postcolonial State and the Generation of Ethnic Conflict in Africa: the Case of the Democratic Republic of Congo*, w: A. Bolesta (red.), *Conflict and Displacement – International Politics in the Developing World*, Białystok 2004.

²⁷ „Strategic Survey” 1998/1999.

²⁸ „New African”, lipiec 2004, s. 22–23.

w warunkach stałego zagrożenia ze strony obcych i rodzimych band zbrojnych. Działania instytucji państwowych w niewielkim stopniu lub w ogóle nie docierały do ludności, która w ten sposób pozbawiona była nie tylko bezpieczeństwa, ale i podstawowej pomocy ze strony państwa w zakresie opieki zdrowotnej, szkolnictwa i utrzymania infrastruktury. W działaniach na rzecz zbudowania pokoju uczestniczyli ONZ, przywódcy Unii Afrykańskiej, dyplomacja europejska i amerykańska oraz organizacje pozarządowe (NGOs) z Europy i Ameryki Północnej.

Konflikt w Liberii

W Liberii w ciągu 2004 r. prowadzony był pod kontrolą sił ONZ (*United Nations Mission in Liberia*, UNMIL) trudny proces rozbrajania wojsk rebelianckich²⁹. W czerwcu 2004 r. siły UNMIL liczyły 14 tys. żołnierzy, ale planowano powiększenie ich o dalszy 1000 (z Senegalu i Etiopii). Siły UNMIL starały się równocześnie z rozbrajaniem rebeliantów zapewnić bezpieczeństwo ludności cywilnej, terroryzowanej przez zbrojne bandy.

Rozbrajanie dotyczyło przede wszystkim członków największych grup rebelianckich: LURD (Zjednoczeni Liberyjczycy na rzecz Pojednania i Demokracji, *Liberian United for Reconciliation and Democracy*) i MODEL (Ruch na rzecz Demokracji w Liberii, *Movement for Democracy in Liberia*), które podczas trwającej kilkanaście lat wojny domowej zasłynęły z największego okrucieństwa. Według szefa operacji Clive'a Jacknicka do 14 czerwca 2004 r. 45 tys. rebeliantów złożyło broń przed siłami UNMIL. Spodziewano się, że liczba rozbrojonych dojdzie do 60 tys., co znaczyło, że jeszcze ok. 15 tys. rebeliantów pozostanie pod bronią. Dotychczas odzyskiwano jedynie broń lekką. Jeszcze trudniejszym procesem okazało się odzyskiwanie broni ciężkiej, będącej na wyposażeniu oddziałów rebelianckich. Do połowy czerwca 2004 r. UNMIL odzyskał tylko 10 ciężkich wyrzutni ziemia-powietrze, co w opinii przedstawicieli ONZ znacznie opóźniało proces pokojowy. Za utrudnienia w realizacji procesu rozbrojenia ostro skrytykował rebeliantów m.in. gen. Abdusalami Abubakr³⁰.

Konflikt na Wybrzeżu Kości Słoniowej

Kryzys na Wybrzeżu Kości Słoniowej ujawnił się po zamachu stanu dokonanym w tym kraju w roku 1999. Okres rządów wojskowych gen. Roberta Guëi zakończył się w grudniu 2000 r., kiedy to próba sfałszowania wyborów przez rządzącą ekipę wojskową doprowadziła do masowych protestów społecznych i objęcia w ich wyniku stanowiska szefa państwa przez uznanego za zwycięzcę elekcji Laurenta Gbagbo. Wybory te przez część sił politycznych nie zostały jednak uznane za wolne i reprezentatywne (władze wojskowe zabroniły udziału

²⁹ Na temat genezy i wcześniejszego stadium konfliktu por. K. Trzciński, *Problemy stabilizacji w Afryce zachodniej*, w: J.J. Milewski, W. Lizak (red.), op. cit., s. 203–219; idem, *Wojny w Liberii i Sierra Leone*, Warszawa 2002.

³⁰ „New African”, lipiec 2004, s. 23.

w procesie wyborczym niektórym politykom), co zapoczątkowało długotrwały kryzys polityczny. Kolejna próba przewrotu wojskowego w 2002 r. doprowadziła do wybuchu wojny domowej i *de facto* podziału kraju na dwie części – północną, która znalazła się pod kontrolą sił rebelianckich (tzw. Nowe Siły) i południową, kontrolowaną przez siły wierne prezydentowi Gbagbo. Podział ten odzwierciedlał głębsze rozwarstwienia, jakie ujawniły się w iworyjskim społeczeństwie, prowadząc do konfliktu i chaosu wewnętrznego (różnice etniczne i religijne, wskazywano zwłaszcza na dominację islamu na północy i chrześcijaństwa w południowej części kraju jako istotną przesłankę antagonizmu). Wskazać także należy na społeczne koszty kryzysu gospodarczego, będącego wynikiem załamania cen głównego towaru eksportowego kraju – kakao, jako na jedno ze źródeł narastających sprzeczności wewnętrznych.

W działania mediacyjne mające zakończyć konflikt włączyły się m.in. kraje członkowskie Wspólnoty Gospodarczej Państw Afryki Zachodniej (ECOWAS, do której należy Wybrzeże Kości Słoniowej) oraz Francja (była metropolia kolonialna, dla której kraj ten był przez lata jednym z głównych afrykańskich partnerów politycznych i gospodarczych). To dzięki wysiłkom Francji udało się w styczniu 2003 r. w Linas-Marcoussis podpisać porozumienie regulujące konflikt, na mocy którego powołano rząd jedności narodowej, zachowując na okres przejściowy podział kraju na strefy kontrolowane przez wrogie ugrupowania. W maju 2003 r. zawarto także porozumienie o zawieszeniu broni pomiędzy walczącymi stronami. Francja zaoferowała możliwość wykorzystania jej sił zbrojnych w charakterze oddziałów pokojowych – taką funkcję spełniało ok. 4000 żołnierzy. Do działań stabilizacyjnych włączyła się także ECOWAS (wysyłając siły zbrojne) oraz ONZ. Ta ostatnia organizacja powołała do życia w 2003 r. Misję Narodów Zjednoczonych na Wybrzeżu Kości Słoniowej (*UN Mission in Côte d'Ivoire*, MINUCI), zastąpioną w lutym 2004 r. Operacją Narodów Zjednoczonych na Wybrzeżu Kości Słoniowej (*UN Operation in Côte d'Ivoire*, UNOCI), liczącą ok. 6500 osób. Zadaniem operacji jest m.in. wsparcie procesu pokojowego, monitorowanie rozejmu, kontrola procesu rozbrojenia i demobilizacji sił zbrojnych, promocja i ochrona praw człowieka oraz ochrona pomocy humanitarnej (rezolucja Rady Bezpieczeństwa 1528 (2004) z 27 lutego 2004 r.)³¹.

Porozumienie z Linas-Marcoussis od początku było kontestowane przez część polityków i sił politycznych i traktowane jako wymuszone przez Paryż (zwłaszcza na południu zdominowanym przez siły wierne prezydentowi Gbagbo). Dlatego dochodziło ciągle do nieporozumień i prowokacji zagrażających procesowi pokojowemu. Oskarżenia pod adresem rządu centralnego o naruszanie zasad porozumienia pokojowego stały się m.in. przyczyną trwającego od września 2003 r. do stycznia 2004 r. bojkotu posiedzeń rządu jedności narodowej przez członków gabinetu reprezentujących rebeliantów. 25 marca w Abudży doszło z kolei do zamieszek i manifestacji mieszkańców oskarżających siły rządowe o nierespek-

³¹ *UN Security Council Resolution 1528 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/259/20/PDF/NO425320.pdf?OpenElement>.

towanie zasad porozumienia pokojowego (opozycja liczbę ofiar tych starć oceniała na ok. 300). Konsekwencją tego kryzysu było wycofanie się z rządu jedności narodowej dwóch partii politycznych – Zgromadzenia Republikanów (RDR) i Demokratycznej Partii Wybrzeża Kości Słoniowej (PDCI, partia rządząca od uzyskania niepodległości do przewrotu wojskowego). O pogorszeniu relacji na linii władza–rebelianci świadczyło także zdymisjonowanie 18 maja trzech ministrów reprezentujących Nowe Siły. Do wznowienia starć zbrojnych sił rządowych z rebeliantami doszło po raz kolejny w czerwcu 2004 r. Dzięki interwencji wojsk francuskich i ONZ udało się jednak powstrzymać eskalację konfliktu.

Kolejną ofensywę na pozycje rebeliantów siły rządowe podjęły 4 listopada. Dwa dni później zbombardowały bazę wojskową w Bouaké, gdzie stacjonowały wojska francuskie (9 żołnierzy oraz 1 pracownik służb pomocniczych poniosło śmierć, ok. 40 osób zostało rannych), co stało się przyczyną natychmiastowego ataku odwetowego lotnictwa francuskiego. W wyniku tej akcji zniszczono skromne siły lotnicze Wybrzeża Kości Słoniowej. Wywołało to wzrost nastrojów antyfrancuskich w południowej części kraju i ataki wymierzone w symbole obecności francuskiej w tym państwie. Efektem była interwencja wojskowa Paryża dla ochrony własnych obywateli (w celu sprawnego przeprowadzenia akcji m.in. wzmocniono francuską obecność o 660 żołnierzy i policjantów, przerzucając ich z Europy i Gabonu)³².

Wydarzenia te skłoniły wspólnotę międzynarodową do podjęcia ponownej próby wypracowania trwałego porozumienia pokojowego. Między innymi 11 i 12 listopada negocjacje ze stronami konfliktu przeprowadził prezydent RPA Thabo Mbeki. Rada Bezpieczeństwa ONZ w odpowiedzi na wydarzenia z początku listopada nałożyła na mocy rezolucji 1572 (2004) z 15 listopada 13-miesięczne embargo na dostawy broni do kraju, grożąc jednocześnie nałożeniem sankcji na iworyjskich liderów, odpowiedzialnych za eskalację konfliktu, jeśli nie podporządkują się w ciągu miesiąca zasadom wynikającym z porozumień pokojowych³³. Działania te zostały również zaaprobowane przez przywódców państw ECOWAS. Naciski zewnętrzne doprowadziły do ustabilizowania sytuacji, chociaż wydarzenia roku 2004 wskazują na istnienie ciągle realnych zagrożeń dla kontynuacji procesu pokojowego.

Konflikty polityczne i zbrojne w Nigerii

Nigeria – kraj o najliczniejszej ludności w Afryce (w 2004 r. ok. 130 mln) – jest drugim co do ważności partnerem gospodarczym Polski na kontynencie. Jest jednocześnie największym eksporterem ropy naftowej w Afryce. Dlatego wydarzenia w tym kraju mają szczególne znaczenie dla światowego rynku naftowego oraz dla Polski.

³² „The Economist” z 11 listopada 2004 r.

³³ *UN Security Council Resolution 1572 (2004)*, adres internetowy: <http://daccessdds.un.org/doc/UNDOC/GEN/NO4/607/37/PDF/NO460737.pdf?OpenElement>.

Na poziomie państwowym rząd federalny i prezydent Olusegun Obasanjo prowadzili intensywne działania w kierunku realizacji programu reform gospodarczych. Jednocześnie w różnych częściach kraju występowały rozmaite napięcia i konflikty lokalne, przybierające nieraz gwałtowny charakter. Istotny nurt życia politycznego stanowiły konflikty polityczne między rządem federalnym i rządami stanowymi a opozycyjnymi ruchami politycznymi w poszczególnych stanach. W północnej i środkowej części federacji dotyczyły one sprzeczności między muzułmanami a chrześcijanami oraz protestów przeciw egzekwowaniu prawa szari'atu. W południowo-wschodnich stanach, na obszarach wydobywania ropy naftowej, wystąpiły gwałtowne protesty ludności przeciw zniszczeniom powodowanym przez firmy naftowe i polityce rządu federalnego w tym zakresie. Czynnikiem destabilizującym sytuację w tym kraju, aspirującym do roli mocarstwa regionalnego, była próba zorganizowania wojskowego zamachu stanu wymierzonego przeciw prezydentowi gen. Obasanjo. Śledztwo w tej sprawie, prowadzone przez następne miesiące, doprowadziło do postawienia przed sądem 15 oficerów i kilku cywilów. Miała to być trzecia poważna próba zamachu na prezydenta, wybranego w demokratycznych wyborach po blisko 20 latach rządów autorytarnych³⁴.

Sytuacja w RPA

RPA stała się w końcu lat 90. XX w. pierwszym partnerem gospodarczym Polski w Afryce subsaharyjskiej. Jest to rosnący rynek dla towarów eksportowych z Polski i ważne źródło importu. RPA jest jedynym krajem afrykańskim, który dokonał poważnych inwestycji kapitałowych w Polsce (m.in. przemysł piwowarski). Stąd sytuacja w tym kraju jest szczególnie istotna dla polityki zagranicznej i gospodarczej RP.

Rok 2004 zdominowały w RPA następujące wydarzenia: dziesiąta rocznica zniesienia apartheidu i wprowadzenia systemu demokratycznego dla wszystkich obywateli; dokonywanie bilansu osiągnięć pierwszej dekady demokracji; wybory parlamentarne; znaczna aktywność polityczna na kontynencie afrykańskim i w wymiarze globalnym; dalsze wysiłki w celu rozwoju stosunków gospodarczych z krajami Afryki i poza Afryką, zwłaszcza z Unią Europejską i państwami Azji.

Dziesiąta rocznica obalenia apartheidu obchodzona była bardzo uroczyście, stała się też okazją dla bilansu osiągnięć i niepowodzeń tego okresu. Próby bilansu dokonywały różne środowiska polityczne i intelektualne, a ich wyniki były przedstawiane na licznych konferencjach uniwersyteckich, w prasie i publikacjach. Większość analityków zaliczała do największych osiągnięć: po pierwsze – zbudowanie nowego systemu politycznego, obalającego rasistowską dyskryminację większości bez konfliktu zbrojnego i wojny rasowej, zapowiadanej przez wielu tzw. ekspertów; po drugie – utrzymanie wysokiego poziomu gospodarki RPA mimo rewolucji w stosunkach społecznych i rasowych.

³⁴ „New African”, lipiec 2004, s. 24.

Jeśli chodzi o niepowodzenia, to większość obserwatorów za najważniejsze uznała to, iż: po pierwsze – RPA pozostała krajem ogromnych rozpiętości pomiędzy bogactwem mniejszości i biedą większości, mimo że jej PKB stanowił w 2004 r. 1/3 PKB całej Afryki, a średni PKB na osobę był trzecim co do wielkości w Afryce. Nadzieje czarnej większości społeczeństwa, że wolność przyniesie dobrobyt, nie spełniły się. Według danych przedstawianych na jednej z konferencji uniwersyteckich (University of Stellenbosch) „bezrobocie sięgnęło 42% siły roboczej. W ciągu minionych 10 lat nędza pogłębiła się, a bezrobocie wzrosło. (...) Innym kontrowersyjnym zagadnieniem jest tzw. akcja afirmatywna. Jedynie ok. 10 milionów czarnych, zaliczanych do kształtującej się afrykańskiej klasy średniej, skorzystało na niej, bogaci stali się bogatszymi, podczas gdy pozostałe 22 miliony czarnych, żyjących na dnie nędzy, zostały zapomniane”. Po drugie – problem reformy rolnej, wynikający ze skupienia najlepszych ziem rolnych w rękach niewielkiej grupy białych farmerów, nie został nawet podjęty. Wielu południowoafrykańskich intelektualistów i polityków uważa, że wzrost biedy mas miejskich w połączeniu ze skrajnie nierównym systemem posiadania ziemi rolnej jest jedną z podstawowych barier rozwojowych gospodarki tego kraju.

ZAANGAŻOWANIE UNII AFRYKAŃSKIEJ I PAŃSTW CZŁONKOWSKICH NA RZECZ STABILIZACJI REGIONALNEJ

Z działaniami Unii Afrykańskiej wielu obserwatorów wiąże ogromne nadzieje na przywrócenie pokoju i stworzenie warunków dla rozwoju krajów kontynentu. Od czasu oficjalnej inauguracji UA w lipcu 2002 r. w Durbanie (RPA) ukonstytuowały się jej organy, w tym m.in. Rada Pokoju i Bezpieczeństwa (*Peace and Security Council*, oficjalna inauguracja nastąpiła 25 maja 2004 r., chociaż pracę podjęła już w marcu tegoż roku) i Parlament Panafrkański (*Pan-African Parliament*, inauguracyjna sesja odbyła się w Addis Abebie 18 marca). Na inauguracyjnym posiedzeniu Rady Pokoju i Bezpieczeństwa w Addis Abebie (Etiopia) przewodniczący Unii, prezydent Mozambiku Joaquim Chissano, wyraził nadzieję, że Rada wniesie wartościowy wkład do przezwyciężenia obecnego nastroju „rozpaczy i marginalizacji” w Afryce oraz przywróci Afrykanom szacunek dla samych siebie i poczucie godności. Dalej J. Chissano podkreślił, że pokój i bezpieczeństwo są koniecznymi warunkami dla osiągnięcia trwałego rozwoju społecznego i gospodarczego. Wskazał na Mozambik jako przykład pozytywnego wpływu pokoju na rozwój. Obecnie, przypomniał mówca, gospodarka Mozambiku jest jedną z najszybciej rozwijających się w Afryce po latach zniszczeń przez wojnę domową, podsycaną przez reżim apartheidu w Republice Południowej Afryki i zachodnie interesy³⁵.

Na nadzwyczajnym szczycie przywódców Unii Afrykańskiej w Syrcie (Libia) w dniach 27–28 lutego 2004 r. opracowany został projekt powołania afrykańskich sił pokojowych pod egidą UA. Siły te mają zostać uformowane etapami do 2010 r. (do 2005 r. rozmieszczone w pięciu regionalnych bazach). Początkowo mają

³⁵ Ibidem, s. 12–18.

liczyć 15 tys. żołnierzy (głównie z RPA, Nigerii, Kenii i Egiptu). Ich zadania określono następująco: prowadzenie operacji pokojowych, a w razie potrzeby interwencji zbrojnych, prowadzenie operacji humanitarnych oraz udzielanie pomocy w odbudowie w sytuacjach pokonfliktowych. Ważnym celem będzie także zapobieganie niekonstytucyjnym zmianom rządów, w tym eliminacja działalności najemników. Jeśli program ten zostanie zrealizowany zgodnie z planem, same państwa afrykańskie mogłyby likwidować istniejące konflikty zbrojne i zapobiegać powstawaniu nowych na kontynencie. Poważnym problemem jest jednak finansowanie tych sił. Zebrani podkreślali, że brak środków zawsze podważał realizację afrykańskich projektów. Jak dotychczas Unia Europejska wniosła 300 mln euro na sfinansowanie tego zadania, istnieją jednak obawy, czy rządy poszczególnych państw afrykańskich będą w stanie wnieść swój wkład. Siły te mają funkcjonować pod kontrolą Rady Pokoju i Bezpieczeństwa Unii Afrykańskiej.

W czasie obrad wyżej wymienionej konferencji przedstawiono i omówiono szereg dokumentów dotyczących strategii budowania bezpieczeństwa, pokoju i warunków rozwoju gospodarczego kontynentu na lata 2004–2007. W opinii polityków afrykańskich oraz analityków wydarzeń na kontynencie, z dokumentów tych wyłaniają się długofalowe koncepcje strategii rozwoju Afryki, bardziej realistyczne niż tworzone wcześniej przez OJA³⁶.

W 2004 r. rządy krajów Afryki podejmowały liczne starania o stworzenie warunków dla przyspieszenia rozwoju gospodarczego krajów kontynentu. Wysiłki te obejmowały szeroki zakres spraw: redukcję długów, zmniejszenie taryf celnych na towary afrykańskie, wreszcie uzyskanie pomocy i przyciągnięcie inwestycji zagranicznych.

W maju 2004 r. w Kampali (Uganda) odbyło się doroczne spotkanie ministrów finansów i rozwoju gospodarczego krajów Afryki. Przedmiotem dyskusji była kontynuacja starań rządów państw Afryki o poprawę warunków afrykańskiego eksportu. Dyskusje na ten temat prowadzone przez delegatów Afryki na konferencji w Cancun (Meksyk) w 2003 r. nie przyniosły, jak wiadomo, skutku. Zebrani skierowali apel do krajów OECD, przypominający, że kraje członkowskie tej organizacji zrobiły niewiele dla zniesienia wysokich taryf i utrudniających handel dotacji dla swoich farmerów mimo wcześniejszych obietnic. W dokumencie stwierdzono, że postawa w tej sprawie będzie sprawdzianem zaangażowania państw OECD w przyspieszenie rozwoju Afryki. System handlu światowego, podkreślili jeszcze raz afrykańscy ministrowie, paraliżuje rozwój produkcji towarów przemysłowych w Afryce³⁷.

AFRYKA – JEDYNA DROGA – POKÓJ I SZYBKI ROZWÓJ

Przekonanie o konieczności radykalnego przyspieszenia rozwoju gospodarczego w krajach Afryki, wraz z fundamentalnymi reformami instytucji państwowych oraz zbudowaniem trwałych podstaw pokoju, podziela zarówno wielu przywódc-

³⁶ Ibidem.

³⁷ Ibidem, s. 33.

ców politycznych Afryki i Zachodu, jak i kierownictwo zaangażowanych organizacji międzynarodowych. Ogłaszane w 2003 i 2004 r. programy reform i pomocy Afryce, takie jak NEPAD, program przygotowany dla sekretarza generalnego ONZ przez zespół Jeffreya Sachsa, czy projekty premiera brytyjskiego T. Blaira z grudnia 2004 r., oceniane są przez specjalistów jako bardziej realistyczne niż dziesiątki wcześniejszych. Zakres zadań jest jednak ogromny i wyzwania stojące przed postulowanym „nowym planem Marshalla dla Afryki” są o wiele większe i trudniejsze niż te, które stały przed Europą po zakończeniu II wojny światowej.